ZASILAJCIE POLSKI FUNDUSZ PRASOWY!

GŁOS POLSKI

TYGODNIK UCHODŹSTWA POLSKIEGO W AFRYCE.

Registered at the G.P.O. as a newspaper.

Nr. 6- (19) - Rok II-gi | 17 LUTEGO 1946 r. | CENA 50 cnt.

"Nikt nie pozostanie sam..."

Oswiadczenie Ministra prof. Adama Pragiera

Minister Informacji i Dokumentacji w Rzadzie Prem. Arciszewskiego, prof. Adam Pragier, podczas pobytu w Szkocji zlozyl korespondentowi Polskiej Agencji Telegraficznej w Edynburgu nastepujace oswiadczenie:

"Polozenie w ktorym znalezli sie Polacy na obczyznie wymaga wielkiej wytrwalosci i rozwagi. Ze strony przeciwnikow naszych czynione sa wielorakie naciski, by srodowiska polskie w wolnych krajach Europy zostaly zlikwidowane. Tym, ktorzy panuja dzis nad Polska, nie na reke jest podtrzymywanie przez Polakow zwiazkow z demokracjami zachodnimi. Polskie Sily Zbrojne, ktore nie moga powrocic do Kraju, stanowia najwymowniejszy protest wobec swiata, przeciw temu, co z Polska uczyniono.

Pozbycie sie tego wojska i przeobrazenie go w gromade bezbronnych repatriantow, poddanych wladzom rzadzacym dzis w Polsce, byloby znacznym ulatwieniem dla tych, ktorzy wladaja Krajem.

Ta wlasnie okolicznosc naklada na nas obowiazek szczegolnie troskliwego dbania o zwartosc ideowa wszystkich czynnikow polskich na obczyznie, zarowno wojskowych jak i cywilnych. Zrozumiala jest rzecza, ze Kraj patrzy na wojsko polskie na Zachodzie, jako na jedyne formacje zbrojne, wolne od nacisku sowieckiego. Ze widzi w tym wojsku rekojmie swego zwiazku nierozerwalnego z Zachodem.

Istnienie tego wojska - powstrzymuje Kraj od rezygnacji i zwatpienia. Niepodobna oczywiscie przewidziec wszystkich faz rozwojowych, jakie bedzie przechodzic sprawa polska w bliskiej nawet przyszlosci.

Jedno jest pewne, ze losy nasze sa najscislej zwiazane z losami innych krajow Europy, a w szczegolnosci calemi strefami Europy Srodkowo - Wschodniej, poddanej dzisiaj panowaniu sowieckiemu.

Zakonczenie dzialan wojennych nie przynioslo swiatu pokoju. Niema wiary w stabilizacje dzisiejszych stosunkow. Trzeba sie tedy przygotowac na mozliwosc roznych jeszcze przemian we wszystkich kierunkach.

Zrozumiale jest, ze w tak niepewnej stytuacji, niejeden zadaje sobie pytanie dotyczace nietylko spraw ogolnych, ale i jego losu osobistego w najblizszej przyszlosci, w wypadku, gdyby w ustroju Polskich Sil Zbrojnych nastapily jakies zmiany.

Trzeba sobie na to odpowiedziec:

Tak jak w gromadzie przebylismy wojne, tak w gromadzie przebedziemy jej nastepstwa. Nikt nie pozostanie sam i nikt nie bedzie musial na wlasna reke szukac wyjscia.

Kierownicze kola polskie uwazac beda nadal za swoj obowiazek troszczenie sie o zapewnienie mozliwosci zycia i pracy tym wszystkim, przed ktorymi stana te zagadnienia.

Lata pobytu na ziemi brytyjskiej we wspolnej walce przekonaly nas, ze narod brytyjski przy wszystkich swoich trudnosciach mial zawsze zrozumienie dla naszych spraw. Takze teraz trzeba o tym pamietac.

—— ❁ ——

Nawiazujac do wywiadu udzielonego korespondentowi Polskiej Agencji Telegraficznej przez Ministra Informacji prof. Adama Pragiera, przypominamy Czytelnikom, za na lamach "Glosu Polskiego" Glowny Doradca dla Spraw Polskich w Nairobi, p. K. Chodzikiewicz wielokrotnie i w najbardziej objektywny sposob przedstawial sprawe uchodzstwa polskiego w Afryce.

Niejednokrotnie najbardziej miarodajne czynniki zapewnialy, ze zaden uchodzca polski nie bedzie repatriowany do Kraju w obecnych warunkach, wbrew swej woli.

To tez rozpowszechniane przez pewne elementy w Osiedlach wiadomosci o repatriacji przymusowej, sa najbardziej bezpodstawne. Musimy ponadto stwierdzic, iz na terenie afrykanskim ustosunkowanie sie naszych gospodarzy-wladz brytyjskich do uchodzstwa polskiego jest zyczliwe i pelne zrozumienia. Musimy zatym zachowac pelna ufnosc do tych wladz polskich i osob, ktore beda decydowaly o naszym losie i musimy starac sie wykorzystac pozostaly nam jeszcze czas, na przygotowanie sie do ewentualnie nowych warunkow zycia.

Rzad warszawski szuku "kozla ofiarnego..."

Wywiad z Gen. Dyw. Wladyslawem Andersem

Brytyjska opinia publiczna z duzym zainteresowaniem oczekuje wynikow rozmow w sprawie przyszlosci wojska polskiego we Wloszech. Wszyscy jednomyslnie twierdza, ze oddanie zolnierza polskiego, ktory wiernie walczyl o boku sprzymierzonych na pastwe rzadowi warszawskiemu, byloby jeszcze jedna zdrada w stosunku do Polski.

Jak juz niejednokrotnie pisalismy, kampania propagandy warszawskiej zmierzajaca do zrzucenia winy za istotny stan rzeczy w Polsce na generala Andersa, spalila na panewce. W wywiadzie udzielonym korespondentowi agencji Reutera, Dowodca 2-go Korpusu, ujawnia szereg zukulis wrogiej propagandy i odpiera szereg niecnych zarzutow.

Wywiad ten, podajemy za "Dziennikiem Zolnierza:"

General stanowczo zaprzeczyl oskarzeniom "rzadu polskiego" w Warszawie, jakoby mial zaopatrywac polski ruch podziemny w Kraju w bron droga powietrzna, lub jakakolwiek inna. Zaprzeczyl on takze zarzutom publikowanym nie tylko w prasie rzadu warszawskiego, lecz rowniez w pismach brytyjskich i amerykanskich, jakoby mial on jakikolwiek zwiazek z obecnymi terrorystycznymi i antyzydowskimi zamachami w Polsce. Gen. Anders oswiadczyl, ze celem tych atakow jest nie tyle zdyskredytowanie II Korpusu, ile znalezienie "kozla ofiarnego" dla zrobienia zaslony dymnej wobec bardzo naprezonej sytuacji wewnetrznej w dzisiejszej Polsce.

"Smieszne jest mowic - stwierdzil gen. Anders - ze dostarczam bron droga powietrzna komukolwiek w Polsce, dla tej prostej przyczyny, ze nie dysponuje zadnym samolotem. Jako dowodca Korpusu jestem podporzadkowany Naczelnemu Dowodztwu Sprzymierzonemu (AFHQ) i na wszystko czym dysponuje musze uzyskac aprobate od tegoz dowodztwa. Kazdy moze sie poinformowac u gen. Morgana, nacz. dowodcy AFHQ czy posiadam jakiekolwiek samoloty do takich celow.

Gdy chodzi o zarzuty antysemityzmu, general oswiadczyl - ze w II Korpusie znajduje sie ponad 1000 Zydow polskich, z czego 180 posiada stopnie oficerskie.

"Wszyscy ci ludzie maja calkowita swobode wyznania, podobnie jak katolicy, protestanci i muzulmanie w szeregach Korpusu - powiedzial gen. Anders. General podkreslil, ze ani jeden z tych zolnierzy - Zydow podczas niedawnego plebiscytu jaki sie odbyl w Korpusie nie glosowal za powrotem do Kraju".

Drugim oskarzeniem wniesionym przeciwko II Korpusowi przez - jak go gen. Anders okreslil - "zsowietyzowany rzad warszawski", jest, ze jego Korpus i on sam opuscili Rosje w krytycznej dla niej sytuacji w r. 1942, ewaukujac sie na Srodkowy Wschod.

Odpowiadajac na ataki przedstawicieli "rzadu" warszawskiego, general pokazal dwa telegramy Stalina. W pierwszym Stalin oswiadcza, ze Zw. Sowiecki nie bedzie mogl zapewnic wiecej niz 30 tys. porcji zywnosciowych dla tworzacej sie w Z.S.S.R. armii polskiej, ktorej stany wynosily juz wowczas 70 tys. ludzi. Stalin podkresla, ze poprzednie jego przewidywania byly usprawiedliwione na skutek zapewnien, iz Zw. Sowiecki otrzyma milion ton pszenicy ze St. Zjednoczonych. Ze wzgledu jednak na otrzymanie przez Rosje dotychczas tylko 100 tys. ton, wobec odmowy przez Japonie zezwolenia na przejazd okretow do portow sowieckich i wobec braku tonazu sowieckiego, Stalin zaprasza gen. Andersa do Moskwy, celem przedyskutowania nowo - utworzonej sytuacji.

Po wizycie zlozonej przez gen. Andersa Stalinowi, sporzadzony zostal protokol, ktory znalazl swoj wyraz w drugim telegramie Stalina do Andersa w lipcu 1942 r. W telegramie tym Stalin wyraza swa zgode na wyjazd wojsk polskich na Srodkowy Wschod i zaleca natychmiastowa repatriacje.

Zolnierze, ktorzy przekroczyli granice Persji znajdowali sie w rozpaczliwej kondycji fizycznej.

"Czemusmy wyjechali"? — pyta gen. Anders.—"Nie zywieni, nie uzbrojeni, nie moglismy miec zadnej nadziei na wziecie udzialu w walce i poszlismy na Srodkowy Wschod szukac tego, czego nie mogl nam dac Zwiazek Sowiecki. Czy jest to zdrada? Szukalismy srodkow, by walczyc za Ojczyzne"..

"Rzad warszawski oskarza mnie, ze jestem reakcjonista. Kiedy nim sie stalem? Czy wtedy, gdy Stalin zatrzymal mnie na sniadaniu i bylem pozdrawiany przez generalow sowieckich?"

"Stany obecne II Korpusu we Wloszech wynosza 107 tys. ludzi z czego 80% stanowia drobni rolnicy, 19% pochodzi z inteligencji, a zaledwie 1% stanowia b. obywatele ziemscy".

"Nigdy nie posiadalem w zyciu ani jednego hektara ziemi i nie mam nawet wlasnego domu."

General odpowiedzial, ze nie uznaje "rzadu" polskiego w Warszawie, poniewaz rzad ten nie zostal wybrany przez spoleczenstwo w Kraju.

"Gdyby w Polsce przeprowadzono, wolne, powszechne wybory. a na obserwatorow fair play zaproszono Brytyjczykow i Amerykanow" - dodal gen. Anders - "wowczas ja i moi zolnierze bylibysmy gotowi powrocic do Polski".

Dnia 13 b. m. b.r. w tygodniku londynskim "Observer" ukazalo sie doniesienie specjalnego korespondenta z Warszawy, zapowiadajace, iz w styczniu ma odbyc sie w Warszawie proces 16 - tu oficerow polskich, oskarzonych o konspiracje, celem zorganizowania zamachow na zycie czlonkow rzadu warszawskiego. Oficerow tych oskarza sie, iz dzialali oni na podstawie instrukcji gen. Andersa.

W zwiazku z powyzszym "Gazeta Zolnierza" (20 I. 1946.) zamieszcza nastepujaca wypowiedz gen. Andersa:

"Oskarzenia te sa klamstwem i bzdura od poczatku do konca. Akcja ta ma na celu szkalowanie i dyskredytowanie II Korpusu

i wogole wojska polskiego za granica. Ale nie tylko o to chodzi tym, ktorzy te akcje organizuja. Kuja oni bowiem przy pomocy takich oskarzen i procesow bron przeciwko wszelkiej opozycji w Polsce.

Powiedzialem to zreszta niedawno w wywiadzie z korespondentem Reutera. Nawiasem mowiac jeden z ustepow tego wywiadu, tylko czesciowo odzwierciedlal to, co powiedzialem. Oswiadczylem bowiem, ze ja i moi zolnierze moglibysmy myslec o powrocie do Kraju dopiero wtedy, gdyby wojska sowieckie i NKWD opuscilyby cala Polske. w Kraju przep owadzono wolne powszechne wybory, a na obserwatorow fair play zaproszono Brytyjczykow i Amerykanow."

Sprawa uchodzcow a O. Z. N.

Jednym z miedzynarodowych problemow, wymagajacych jak najszybszego rozstrzygniecia, jest sprawa uchodzcow. Nie podobna jest dzielic uchodzcow na grupy, czy kategorie uzaleznione od okolicznosci dla ktorych znalezli sie poza krajem. Czy wyjechali dobrowolnie - szukajac schronienia zagranica przed najezdzca, czy tez zostali pod przymusem wywiezieni przez wroga, w chwili obecnej nie ma to praktycznie znaczenia. Na mocy postanowien miedzynarodowych, nikt nie bedzie odeslany sila do kraju pochodzenia, za wyjatkiem obywateli sowieckich. Niestety, pojecie "obywatel sowiecki" zostalo ostatnio rozszerzone, a niektore rzady stosuja je takze odnosnie do obywateli krajow, lub czesci krajow, wchlonietych przez Zwiazek Sowiecki. Tak wiec Szwecja, powodujac sie niewiadomo jakimi pobudkami wydala Rosji obywateli lotewskich, litewskich i estonskich, ktorzy schronili sie tam w roku 1940. W amerykanskiej strefie okupacyjnej zdarzaly sie wypadki przymusowej repatriacji obywateli polskich narodowosci ukrainskiej, czy bialoruskiej - pod pretekstem, ze sa oni obywatelami sowieckimi, poniewaz urodzili sie za "linia Curzona".

Z licznych interpelacji w Izbie Gmin wynika, ze nie wszyscy urzednicy brytyjscy stosuja sie do zarzadzen, w mysl ktorych nikt nie moze byc repatriowany wbrew swej woli.

Problem uchodzczy musi i powinien byc rozwiazany i to jak najszybciej. Czem szybciej tem lepiej. Trzymanie tysiecy osob zdolnych do pracy w zamknietych obozach nie doprowadzi do niczego dobrego. Bezczynnosc na dluzsza mete wplywa demoralizujaco.

W ubieglym tygodniu Rada Gospodarczo - Spoleczna O.Z.N. w Londynie zajmowala sie kilkakrotnie problemem uchodzczym. Zarowno Rada Gospodarcza, jak i inne Rady dziela sie na dwa obozy, co uniemozliwia w znacznej mierze szybkie rozpatrzenie jakiegokolwiek problemu, czy zagadnienia.

Z punktu widzenia panstw zachodnich, kazdy ma prawo decydowac o swej przyszlosci - zas wschodni-totalistyczny punkt widzenia robi z kazdego obywatela niewolnika panstwa, czesc calosci organizmu panstwowego.

Pierwszy punkt widzenia najlepiej charakteryzuje wysunieta przez pania Roosevelt rezolucje nastepujacej tresci:

1) Zaden z wysiedlencow, ktory odmawia powrotu do kraju pochodzenia nie moze byc do tego zmuszony, z tym zastrzezeniem, ze uczynione beda wszelkie wysilki, w porozumieniu z zainteresowanymi rzadami, zmierzajace do zachecenia tych osob do powrotu.

2) Przyszlosc wysiedlencow, ktorzy odmawiaja powrotu do swych krajow powinna byc oddana w rece specjalnego organu miedzynarodowego.

Punkt widzenia sowiecki ujety zostal w szesciu punktach:

1) Glownym zadaniem Zjednoczonych Narodow jest dopomoc uchodzcom do powrotu do krajow rodzinnych.

2) Osoby, ktore nie chca wracac, otrzymaja pomoc tylko za zgoda kraju z ktorego pochodza.

3) W obozach dla uchodzcow, ktorzy odmowia powrotu do swych krajow nie bedzie tolerowana zadna propaganda, skierowana przeciwko ktoremukolwiek z czlonkow O. Z. N.

4) Personel tych obozow skladac sie bedzie z przedstawicieli krajow, ktorych obywatelami sa uchodzcy.

5) Udzielona zostanie pomoc zainteresowanym krajom, przeprowadzajacym repatriacje.

6) Ustanowiony zostanie specjalny organ dla spraw uchodzczych.

Ponadto rezolucja sowiecka proklamuje, "ze wszelkiego rodzaju zdrajcy i zbrodniarze wojenni nie powinni byc uwazani za uchodzcow i korzystac z jakiejkolwiek pomocy. Powinni oni natychmiast byc wydani rzadom krajow z ktorych pochodza." W swoim czasie delegat Belgii wystapil z wnioskiem uzgodnienia znaczenia slowa "zdrajca". Okazalo sie, ze zaistnial caly szereg interpretacji slow jak "demokracja," "wolnosc", "zdrajca." Sadzac z deklaracji sowieckiej, w interpretacji sowiecko-jugoslowiansko-bierutowskiej, slowo "zdrajca" okresla - takiego obywatela, ktory ma mozonosc wypowiadac sie glosno przeciwko sila ustanowionym w kraju marionetkowym rzadom. Zdrajcami sa wiec w pierwszym rzedzie ci wszyscy, ktorzy odmawiaja powrotu do czerwonej Polski, lub Jugoslawii, ci wszyscy, ktorzy walczac przez 6 lat o prawdziwa wolnosc i niepodleglosc pragna szczerze tej wolnosci i beda dazyc do zrealizowania swych celow i idealow.

Blok sowiecki twierdzi, ze problem uchodzczy to fikcja - to plaszczyk, ktorym oslaniaja sie rozni "faszysci". Zarowno Jugoslawia, jak Polska i Rosja "zaopiekowalaby" sie tymi wszystkimi, ktorzy odmawiaja powrotu pod rzady policyjne. Kraje te widac boja sie, ze wkrotce zabraknie im ludzi do wieszania i mordowania w obozach koncentracyjnych.

Przejecie na przyklad obozow polskich przez agentow rzadu warszawskiego, oznaczaloby oddzielenie ich drutem kolczastym cenzury, od Rzeczywistosci.

Jest rzecza zupelnie zrozumiala, ze wniosek sowiecki, czy tez jugoslowianski odpadnie, a Narody Zjednoczone zdecyduja sie na wprowadzenie w zycie humanitarnej rezolucji pani Roosevelt.

Rezolucja pani Roosevelt zostala goraco poparta przez premiera Nowej Zelandii pana Frazera. Musimy zaznaczyc, że p. Frazer skorzystal z okazji i jako przewodniczacy komisji dla spraw spolecznych, humanitarnych i kulturalnych, stanal w obronie zolnierza polskiego i zainteresowal sie jego przyszlym losem.

"Nie lubie wymieniac jakiegokolwiek kraju, - powiedzial na wstepie swego przemowienia ten szczery i wielki przyjaciel Polski, - ale byc moze, moi przyjaciele z Polski wybacza mi, ze poruszam sprawe ich obywateli.

Wystosowane zostalo zaproszenie do wszystkich, aby powrocili do swej ojczyzny. Czesc wrocila. Byc moze, wszyscy powinni byli powrocic i okazac zaufanie tymczasowemu rzadowi, ale wielu uznalo to za niemozliwe. Wielu z nich walczylo u boku zolnierzy mojego kraju w kampanii afrykanskiej, oraz we Wloszech, pod Mote Cassino, w jednej z najstraszniejszych bitew ostatniej wojny. Widzialem zwloki poleglych polskich zolnierzy na zboczach gory Cassino, po zdobyciu tej poteznej fortecy. I nie moge sobie wyobrazic, ze potrafie wyrazic zgode, aby ci ludzie, ktorzy z narazaniem zycia toczyli boj, towarzysze tych ktorzy zgineli w najstraszniejszych bitwach - aby ci ludzie, staneli wobec alternatywy powrotu do kraju, do ktorego powrocic nie widza mozliwosci, lub smierci glodowej. Ci zolnierze to nie zdrajcy, nie "quislingi", czy zbrodniarze wojenni. Ludzie ci latali nad Niemcami i brali czynny udzial w wojnie tak samo jak Rosjanie czy Czesi, Brytyjczycy, Amerykanie i inni.

Mamy w stosunku do tych ludzi pewne zobowiazania.

Czy moge byc dalej szczery? W jakim stopniu maja ci ludzie, lub ci z posrod nich, ktorzy sadza, ze sa przeciwnikami ustanowionego w ich kraju rzadu otrzymywac pomoc?. Oto problem, ktorym Rada Gospodarczo- Spoleczna musi sie powaznie zajac.

W przeszlosci wielu bojownikow o wolnosc znalazlo schronienie w Wielkiej Brytanii, Francji, Holandii i innych krajach Europy Zachodniej. Rewolucjonisci Lenin, oraz Karol Marks byli uchodzcami tu, w Wielkiej Brytanii. Ten kraj byl zawsze dumny, ze Garibaldi, Mazzini i wielu innych, ktorzy nie mogli podniesc glosu we wlasnym kraju bez znalezienia sie za kratami wiezien, zostali goscinnie przyjeci przez Wielka Brytanie, Stany Zjednoczone, w republikach poludniowej Ameryki i we Francji, tej wielkiej siedziby wolnosci i demokracji.

Musimy baczyc, aby nawet w dzisiejszych niepokojacych czasach nie poswiecic prawa udzielenia schronienia tym, ktorzy moga sie buntowac przeciwko rzadom jakiegokolwiek kraju. Sluchalem uwaznie dyskusji i mam wrazenie, ze nie wysuwano sugestii by zatrzasnieto drzwi przed tymi, ktorzy nie beda mogli zyc pod rzadami bedacymi u wladzy w ich krajach, bez wzgledu na poglady polityczne."

Nawiazujac do punktu 3-ego deklaracji sowieckiej, premier Frazer stwierdzil, ze chodzi tu o zasadniczy problem ludzki, o jedna z czterech wolnosci prez. Roosevelta, zawarta w Karcie Atlantyckiej i o ktora walczyly wszystkie Narody Zjednoczone: wolnosc slowa i wolnosc mysli. Gdyby nie to, byloby rzecza bardzo wskazana i niewatpliwie odbilaby sie ona dodatnio na pracach O.Z.N. by wszystkich propagandzistow usunieto na lat conajmniej piec.

Slowa te oburzyly delegata Zwiazku Sowieckiego, ktory walac piescia w stol stwierdzil, "ze uwagi przewodniczacego obliczone sa na to, by sklonic delegacje sowiecka do wycofania swego wniosku..."

Sprawa przyszlosci uchodzcow nie bedzie latwa do rozstrzygniecia. Obok wystapien premiera Frazera, czy delegata Australii, ktory w przemowieniu swym podkreslil, ze rzad jego oglosil niedawno wielki plan imigracji, ktory zostanie wprowadzony w zycie natychmiast, gdy otrzyma do swej dyspozycji odpowiednia ilosc statkow, przedstawiciele Z.N. musza wysluchiwac niepowaznych enuncjacji pana Stanczyka i innych przedstawicieli "wyzwolonych ludow".

Obok wysuwanych przez nich motywow natury politycznej, goruje nowy refren "brak ludzi do pracy".

Lecz jezeli idzie o Polske, te luki moznaby zapelnic bardzo latwo: nalezaloby, jak to stwierdzil posel major Lloyd na posiedzeniu Izby Gmin w dniu 6 b.m. repatriowac do Polski Polakow przebywajacych jeszcze na Syberii, w Kazachstanie, na Uralu i innych czesciach sowieckiego raju.

Komunistyczna P.P.S. contra P.S.L.

Niesprecyzowane stanowisko PSL odnosnie do bloku wyborczego wywolalo niezadowolenie tak zwanych stronnictw "demokratycznych", ktore nie pomijaja zadnej okazji, aby jawnie zaatakowac to jedyne bedace w czesciowej opozycji stronnictwo polskie w Kraju.

Tekst uchwal Kongresu PSL, ogloszony dopiero przed paroma dniami nic nie mowi o tym czy ludowcy zdecyduja sie na wystawienie oddzielnych list wyborczych, czy tez skapituluja i zgodza sie na przystapienie do komunistycznego bloku.

Jak pisze "Jutro Polski" uch-

waly V-go Kongresu P.S.L. znowelizowaly poniekad program stronnictwa, dostosowujac go do sytuacji powojennej.

Cytujemy najbardziej charakterystyczne z tych uchwal:

"Polskie Stronnictwo Ludowe na stale i bez zastrzezen moze uczestniczyc tylko w rzadach ludowych, powolanych w sposob konstytucyjny i na podstawie niesfalszowanej woli ludu."

—"Jedyne wyjscie z okresu przelomowego dla Polski, P.S.L. widzi w przeprowadzeniu swobodnych i demokratycznych wyborow do Sejmu, zgodnie z Konstytucja Marcowa. Przyszly Sejm winien byc konstytucyjny i uchwalic nowa konstytucje. Wybory musza byc piecioprzymiotnikowe."

"Dokonane fakty przebudowy ustroju spoleczno - gospodarczego nie moga byc cofniete. Ziemia nie moze wrocic do obszarnikow, przemysl do fabrykantow, a banki do bankierow. Upanstwowienie musi miec okreslone granice i nie moze unicestwiac inicjatywy prywatnej. Gospodarka panstwowa nie moze sie przeradzac w wybujaly kapitalizm panstwowy, co zagrazaloby pracujacym, podobna nedza jak w ustroju kapitalistycznym."

"Nie zapominamy, ze o klesce Niemiec zadecydowaly sily zbrojne demokracyj, z ktorymi pragniemy utrwalac przyjazn. Przede wszystkim z sasiedzkim Zwiazkiem Sowieckim chcemy ugruntowac i utrwalic zawarte przymierze, usuwajac uprzedzenia i spory przeszlosci."

"Niepokoj i przerazenie budza chorobliwe zjawiska, mianowicie rozrastajaca sie wewnetrzna nienawisc, zajadlosc w walce politycznej, poslugiwanie sie klamstwem i oszczerstwem, a nawet bratobojcze walki. Naszym haslem musi byc osiagniecie jednosci ruchu ludowego nie z naszej winy naruszonej."

Z uchwal powyzszych wynika jasno, ze mimo roznych pogrozek i nacisku ze strony witajacych Kongres nie zszedl z linii Polski demokratycznej i ludowej.

W kilka dni po ogloszeniu uchwal odbylo sie w Warszawie plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego rzadowej PPS. Na posiedzeniu tym omawiano m. in. ostatni Kongres P.S.L. i powzieto dosc orginalna i niespotykana w historii polskich stronnictw politycznych decyzje wystosowania do P.S.L cos w rodzaju ultimatum, tresci nastepujacej:

"P.P.S., stojac na stanowisku koniecznosci uzgodnienia taktyki wyborczej z bratnia P. P. R. wysunela inicjatywe stworzenia bloku wyborczego wszystkich stronnictw demokratycznych, stojacych na platformie rzadu jednosci narodowej, pod haslami utrwalenia potegi niepodleglosci i suwerennosci Rzeczypospolitej Polskiej, w oparciu o Odre i Nisse i utrwalenia wladzy ludu pracujacego miast i wsi.

Inicjatywa P.P.S. znalazla zrozumienie u wiekszosci stronnictw wchodzacych w sklad rzadu jednosci narodowej, co znalazlo swoj wyraz w prasie i szeregu uchwal P. P. R., Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego.

Przedstawiciele Polskiego Stronnictwa Ludowego na wspolnej konferencji z przedstawicielami Polskiej Partii Socjalistycznej odbytej w dniu 6 grudnia 1945 r. zaslaniajac sie brakiem pelnomocnictw odroczyli decysje do Kongresu P. S. L., ktory mial zadecydowac o pozytywnym wzglednie negatywnym stanowisku tego stronnictwa do koncepcji wspolnego bloku wyborczego wszystkich stronnictw demokratycznych.

Kongres P. S, L., ktory odbyl sie w Warszawie w dniach od 19 do 22 stycznia r. b. wbrew zobowiazaniom przedstawicieli P. S. L. zlozonym przedstawicielom P. P. S. C. K, W. uchylil sie od dania wyraznej odpowiedzi.

W tych warunkach C. K. W. P. P. S. stwierdza, ze dalsza, zwloka i brak wyraznej decyzji P. S. L. w sprawie wspolnego bloku wyborczego szkodza sprawie narodu i panstwa.

Taktyka P.S.L. polegajaca na przewlekaniu sprawy, udaremnia wysilki polskiej demokracji w kierunku stworzenia jak najszerszej konsolidacji i jednosci narodu w walce z reakcja, o utrwalenie niepodleglej i suwerennej Polski, w odbudowie kraju i zapewnieniu dobrobytu masom pracujacym wsi i miast.

C.K.W. P.P.S. w poczuciu wielkiej odpowiedzialnosci za dalsze losy i rozwoj panstwa, w glebokiej trosce o utrzymanie pokoju i dla usuniecia zbytecznych walk partyjnych, utrudniajacych jednosc narodu, zwraca sie do naczelnych wladz Polskiego Stronnictwa Ludowego z zapytaniem czy P.S.L. przystapi do wspolnego bloku wyborczego Stronnictw Demokratycznych.

Dla wyjasnienia sytuacji i okreslenia wlasnej taktyki wyborczej stronnictw, ktore juz zgode na utworzenie wspolnego bloku wyborczego wyrazily C. K. W. P.P.S. poleca swej komisji politycznej nawiazanie kontaktu z naczelnymi wladzami P. S. L. i uzyskanie od nich wyraznej decyzji najdalej do dnia 1 marca 1946 r.

Nie uzyskanie decyzji do tego terminu, traktowane bedzie przez C. K. W. P. P. S. jako odmowa przystapienia Polskiego Stronnictwa Ludowego do wspolnego bloku demokratycznego."

Czy P. S. L. przystapi do Bloku - od decyzji tej zaleza poniekad przyszle losy Polski. Jeden blok - to calkowite podporzadkowanie polityki wewnetrzej i zagranicznej Kraju Rosji Sowieckiej. Wystawienie przez P S.L. oddzielnej listy, ktora odnioslaby w wyborach druzgocace zwyciestwo, pokazaloby swiatu, ze obecny rezim narzucony Polsce z zewnatrz jest obcy jej duchowi.

Na zakonczeniu wspomniec nalezy, raz jeszcze, ze korespondent "Observera" rozmawiajac z 30 delegatami PSL na ostatnim Kongresie, od jednego tylko otrzymal pozytywna odpowiedz w sprawie przystapienia Polskiego Stronnictwa Ludowego do bloku demokratycznego.

Marzet
(Koresp wl. z Osiedla.)

Sprawa dokształcania zawodowego

(*Dokonczenie*)

Omawiane tu 3 dziedziny gospodarki wiejskiej: motoryzacja - spoldzielczosc - i gospodarstwo domowe, ktore moga byc w znacznej mierze uwazane za przeslanki do dalszych planowych poczynan w dziele odbudowy rolnictwa w Kraju, bez ktorego trudny jest postep i w innych dziedzinach gospodarstwa narodowego.

Wydaje sie, ze motoryzacja rolnictwa-jako rzecz nowa - nastreczy w swoich poczatkach najwiecej trudnosci.

Ale tu sam los podsuwa pewne rozwiazanie tego trudnego problemu: nie zapominajmy, ze i Armia nasza, ktora zaznala tyle bolesnych doswiadczen na polu walki z doskonale wyposazonym w motory przeciwnikiem w pamietnym wrzesniu 1939 r. - juz w r. 1944 zadawala sama dotkliwe ciosy temuz wrogowi, gdy posiadla motoryzacje nie gorsza od tej, jaka rozporzadzal przeciwnik.

A wiec nie tylko "pobrzekiwac szabelkami" na raczych konikach potrafia Polacy, lecz potrafia rozwiazywac najtrudniejsze zadania z groznym przeciwnikiem gdy beda wyposazeni we wspolczesny sprzet bojowy i otrzymaja nalezyte wyszkolenie w kierowaniu wspolczesnymi "konmi".

Tak przynajmniej sadzili inicjatorzy "kursow motoryzacji rolnictwa", ktorzy nabywszy bogatego doswiadczenia w szkoleniu kierowcow pojazdow mechanicznych dla naszej Armii, postanowili kontynuowac swa prace i na terenie osiedla Koja.

Niewatpliwie, ze pobudka do podobnych poczynan posluzyly bezposrednie sugestje w tym kierunku p. K. Chodzikiewicza (zob. artykul "Co dalej"), ale i autorytatywne oswiadczenie p. Dyrektora Tonga, ktory przy pierwszym zetknieciu sie z tut. Rada Osiedla wyraznie wskazal na potrzebe ksztalcenia mlodziezy w kierunku praktycznym na roznych kursach zawodowych i dawalo pewnosc, ze poczynania te nie pojda na marne.

Sama organizacja kursow nie nastrecza na powazniejsze trudnosci, gdyz t. zw. wydatki inwestycyjne, ktore zazwyczaj bywaja przeszkoda w urzeczywistnieniu podobnych poczynan, sprowadzone moga byc niemal do zera, gdyz w osiedlu znajduje sie nie tylko kilka czynnych motorow, ale i sporo modeli roznych maszyn, oraz jest moznosc bezplatnego korzystania z samochodu i traktora.

Poza tym warsztaty slusarskie osiedlowe, jak rowniez i te, ktore znajduja sie w sasiednim obozie jenieckim, dadza moznosc organizowania dla sluchaczow kursow nauki slusarstwa, potrzebnej dla kierowcow maszyn na wsi, zdala od miejskich zakladow naprawy pojazdow mechanicznych.

Personel (wykladowcy i instruktorzy) udalo sie skompletowac rowniez dosc latwo.

W takich warunkach nic dziwnego, ze projekt omawianych kursow byl opracowany w ciagu 4-ch dni (po otrzymaniu numeru gwiazdkowego "Glosu Polskiego") i zlozony z miejscowych waldz polsko - brytyjskich.

Nie watpimy, ze spotka sie on z nalezytym zrozumieniem i poparciem.

Bylo by to zacheta do opracowania projektowanych kursow Spoldzielczo - Handlowych, ktore przy nalezytej organizacji, moglyby liczyc na poparcie finansowe z miejscowych zrodel spolecznych, a mialoby za zadanie zaprawic nasza mlodziez (obu plci) do pracy produktywnej w licznych spoldzielniach - jak w Kraju, tak i na obczyznie.

Wobec zapewnionej pomocy finansowej i obecnosci w osiedlu odpowiedniego personelu, a nawet mozliwosci praktyki we wzorowo prowadzonej miejscowej spoldzielni; organizacja kursow spoldzielni nie powinna nastreczyc powazniejszych trudnosci.

Inaczej pod tym wzgleden przedstawia sie sprawa organizowania "Kursow Gospodyn Dom.": trudnosci tu sa tak liczne, ze ustalenie ich oraz podanie mozliwych sposobow ich usuniecia - zajelo by zbyt wiele miejsca w przydlugim i bez tego artykulu niniejszym: pozostawiam to do innej okazji. Pozostaly jeszcze do omowienia organizacja kursow niektorych rzemiosl i jezyka angielskiego.

Konczac zas ten artykul, pozwalam sobie zwrocic sie z apelem do wszystkich pracownikow na polu oswiaty zawodowej z propozycja o nadsylanie swych opinii o poruszonych w tym artykule zagadnien oraz swych wlasnych tez w sprawie doksztalcania zawod. — chocby pod postacia t. zw. "Letters to Editors", ktore w czasopismach angielskich nieraz sa ciekawsze, niz artykuly wstepne tych czasopism. Ze swej strony podpisany bedzie wdzieczny przede wszystkim za krytyczne uwagi odnosnie poruszonych przez niego tematow

Moze taka wymiana pogladow na zagadnienia niezmiernie aktulane choc czesciowo zastapi specjalny "Zjazd pracownikow szkolnictwa zawodowego", ktorego opinia w omawianych zagadnieniach moglby byc uwazana za jedynie miarodajna.

Do Sz. Czytelnikow !

Przypominamy, ze egzystencja 'Glosu Polskiego", oparta jest nie tylko na ofiarach na "Fundusz Prasowy", lecz w glownej mierze na najwiekszej jego rozsprzedazy. Kazdy uswiadomiony politycznie i spolecznie uchodzca polski w Afryce powinien nabywac swoj organ informacyjny "Glos Polski" - korespondowac z nami, zdobywac tygodnikowi nowych sympatykow, nabywcow i prenumeratorow.

—Czytelnicy w Osiedlach o ile nie prenumeruja, winni nabywac i upominac sie o "Glos Polski" w swych Spoldzielniach, Kantynach.

Cena pojedynczego numeru "Glosu Polskiego" wynosi: w w Kenyi, Tanganyice i Ugandzie - cnt. 50; w Obu Rodezjach - 6 d.; na Srodkowym Wschodzie - 25 mil.; w Indiach 5 an.; we Wloszech 12 lirow; w Wielkiej Brytanii 6 d.; w Stanach Zjednoczonych - 10 cnt.

Prenumerata miesieczna wraz z kosztami przesylki w wym. pierwszych czterech krajach: Shs. 3; Shs. 3; Pt. 15; 1 rp. 14 an. -

Kronika tygodniowa

Przed Organizacja Zjednoczonych Narodow, obok zagadnien natury politycznej, wystapil nowy ciezki do rozwiklania problem. Jest nim widmo glodu, ktore zawislo nad swiatem olowiana chmura, zagrazajac istnieniu milionow mieszkancow dotknietych wszelkimi nieszczesciami minionej wojny.

To straszne slowo "glod" - wysuwajac sie na pierwszy plan wszystkich zagadnien, po raz pierwszy zmusilo Organizacje Zjednoczonych Narodow do wspolnego wysilku i zmobilizowania wszystkich srodkow celem zapobiezenia temu wspolnemu wrogowi.

Oto co pisze na ten temat jeden z najwybitniejszych publicystow brytyjskich, byly dlugoletni redaktor "Times'a" - Wickham Steed:

"Pomimo ze nie czas jeszcze aby stosowac znane przyslowie "wszystko dobre co sie dobrze konczy" - to jednak smialo mozemy juz dzis powiedziec, ze Rada Bezpieczenstwa przy Organizacji Narodow Zjednoczonych doskonale wywiazala sie dotychczas ze swych zadan. Jeszcze w ubieglym tygodniu przyszlosc ukazywala sie w bardzo ciemnych barwach.

I tak n. p. glowny delegat sowiecki p. Wyszynski podtrzymywal swe zadanie, by Rada Bezpieczenstwa orzekla, ze obecnosc wojsk brytyjskich w Grecji zagraza pokojowi i bezpieczenstwu swiata, wobec czego, wojska te powinny byc natychmiast wycofane. Rzeczowa odpowiedz brytyjskiego ministra spraw zagranicznych pana Bevina spowodowala, ze siedmiu na ogolna liczbe jedenastu czlonkow Rady Bezpieczenstwa, w tym - rzecz bardzo charakterystyczna - delegat Polski, wypowiedzieli sie przeciw zarzutom i zadaniom Rosji, jako bezpostawnym. Wowczas powstal nowy spor, tym razem proceduralny.

Delegat Zwiazku Sowieckiego oswiadczyl, ze w wypadku powziecia przez Rade jakiejkolwiek rezolucji, ktoraby odrzucala wniosek sowiecki, on ze swej strony skorzysta z przyslugujacego mu prawa veta. W ten sposob wytworzyla sie paradoksalna sytuacja, albowiem jedno z wielkich mocarstw, ktore zazadalo aby Rada Bezpieczenstwa oglosila swoj werdykt, sprzeciwilo sie wydaniu tego werdyktu. Nadzieje pokladane w Rade Bizpieczenstwa i wogole w Organizacje Zjednoczonych Narodow narazone byly na powazne niebezpieczenstwo.

Wowczas to przewodniczacy Rady, delegat Australii, zaproponowal nastepujace wyjscie z tej klopotliwej sytuacji. A mianowicie, on jako przewodniczacy oglosi rezolucje, zawierajaca opinie wiekszosci czlonkow Rady, ze obecnosc wojsk brytyjskich Grecji nie zagraza pokojowi i bezpieczenstwu swiata. Po dlugich i burzliwych dyskusjach pan Wyszynski zgodzil sie ostatecznie na tego rodzaju rozwiazanie konfliktu z zastrzezeniem jednak, ze w rezolucji nie bedzie zaznaczona bezpodstawnosc wystapienia sowieckiego. W rezultacie Wyszynski cofnal swe oskarzenie.

Pan Bevin ze swej strony zgodzil sie na propozycje przewodniczacego, zadajac jedynie, aby w oswiadczeniu swym p. Makin zaznaczyl, ze 7 panstw nie podzielilo sowieckiego punktu widzenia. Mimo protestu p. Wyszynskiego-Rada przyjela wniosek delegata Wielkiej Brytanii.

W swych koncowych przemowieniach, zarowno p. Bevin jak i p. Wyszynski podkreslili koniecznosc przyjaznej wspolpracy miedzy Wielka Brytania i Zwiazkiem Sowieckim. Mimo ze wszyscy z duzym zadowoleniem przyjeli pomyslne zalatwienie tego groznego sporu, motywy dla ktorych Rosja go spowodowala dotychczas pozostaja niejasne. Jest bardzo watpliwe czy mialy one na celu dac moznosc panu Bevinowi pozyskania ogolnej sympatii dzieki swemu szczeremu, lecz zdecydowanemu zachowaniu. I niewatpliwie nie mialy one na celu wywolania wrazenia, ze dotychczas nie doceniano postepowania Rosji. Jednakze wystapienie Rosji spowodowalo tak pierwsze jak i drugie. Ponadto zwiekszyly jeszcze niepokoj z powodu przyslugujacego wielkim mocarstwom prawa veta."

Fakt ze Rada Bezpieczenstwa potrafila uporac sie z tak ciezkim zadaniem, zatarlo czesciowo nieprzychylne wrazenie. P. Bevin byl niewatpliwie wyrazicielem opinii ogolu, twierdzac, ze wydobycie na swiatlo dzienne wszystkich trudnosci, na pierwszym posiedzeniu Rady Bezpieczenstwa, moze sie przyczynic do usuniecia nieporozumien i ulatwi znacznie prace w przyszlosci.

W chwili obecnej, zainteresowanie opinii publicznej sklania sie w strone niebezpiecznej sytuacji, jaka wytworzyla sie na skutek swiatowego braku artykulow spozywczych, usuwajac zagadnienia polityczne na drugi plan. Po ogloszeniu przez prezydenta Trumana jego dziewieciopunktowego programu walki z niedostatkiem w Europie, rzad Wielkiej Brytanii wystapil z propozycja, aby 5 Wielkich Mocarstw zwrocilo sie do Organizacji Narodow Zjednoczonych z wnioskiem wystosowania apelu do wszystkich panstw, zeby wszelkimi mozliwymi srodkami dazyly do konserwacji ziarna siewnego, w szczegolnosci zas pszenicy, oraz do zwiekszenia produkcji artykulow spozywczych. Jednej z komorek Organizacji Zjednoczonych, Narodow prawdopodobnie Radzie Gospodarczo-Spolecznej, powierzone zostanie zadanie skoordydowania wysilkow wszystkich krajow zmierzajacych do walki z glodem i uratowania od smierci setek milionow mieszkancow Europy, Azji i Afryki.

Niebezpieczenstwa glodu spadlo na swiat dosc niespodziewanie. Przyroda zda sie takze zaprzysiegla sie przeciw ludzkosci. Niespotykana susza odbila sie ujemnie na urodzajach w Afryce, Australii i Argentynie - glowych spichlerzach swiata. W Indiach monsuny nie dopisaly, zas ciezkie burze uniemozliwily polow wielorybow w okolicach podbiegunowych, co nie pozostalo bez

wplywu na swiatowa produkcje tluszczow jadalnych.

W Burmie, Indiach i na Dalekim Wschodzie zapasy ryzu sa na wyczerpaniu, a w Europie 140 milionow mieszkancow oczekuje na pomoc z zewnatrz.

Gdy odpowiednie zapasy zywnosci zostana zebrane-powstanie nowy problem - brak srodkow transportowych. Lecz i na to znajdze sie rada....Sprzymierzeni maja w Europie tysiace samochodow ciezarowych, ktore w chwili obecnej stoja bezczynnie. Wszystkie te wozy winny byc oddane bezplatnie do dyspozycji UNRRA'y i zrujnowanym krajom Europy, celem przewozu zywnosci. To samo dotyczy statkow, ktore winny byc zmobilizowane do przewozu zywnosci, bez wzgledu na korzysci materialne. (Tlum. z ang. Cz.)

Teatr dzieci polskich Sierocinca z Tengeru w Nairobi

W okresie od 20 stycznia do 12 lutego, Nairobi goscilo Teatr Dzieci z Sierocinca w Tengeru. Niezwykly ten teatr, ktory nazwijmy teatrem pani Eugenji Grosickiej, wystawil w sali "Theatre Royal" dwa widowiska: "Z biegiem Wisly" (Krol Baltyku) i "Noc Swietojanska".

Obie sztuki opracowane i wyrezyserowane przez p. E. Grosicka - strona muzyczna p. Rozalini - doskonala orkiestra wloska pod dyrekcja p. Sabatino.

Wystepy teatru dzieci z Sierocinca w Tengeru poza udalym i milym widowiskiem, spelnily w pierwszym rzedzie zadania propagandowe. Miejscowe spoleczenstwo brytyjskie ujrzalo na scenie teatru nairobskiego piekne i barwne polskie stroje ludowe, tance, rodzajowe scenki z zycia polskiej wsi i mialo moznosc uslyszec motywy znanych i pieknych piosenek ludowych. W obu widowiskach ogolna uwage i uznanie zdobyly wysoce artystyczne i piekne dekoracje, wykonane przez artyste malarza p. Janusza Knake, ktorego lineoryty zdobily rowniez programy do obu widowisk.

Na pierwszy ogien poszlo widowisko w 10 odslonach "Z biegiem Wisly".

Premiere Teatru Dzieci obecnoscia swa zaszczycil Gubernator Kenyi Mr. Rennie z Malzonka, oraz przedstawiciele wladz brytyjskich w komplecie, konsulowie akredytowani przy rzadzie kenijskim oraz liczna doborowa publicznosc.

Barwne i pomyslowe kostiumy, dzielo niestrudzonej p. E. Grosickiej, oraz produkcje taneczne malych artystow zdobyly huczne oklaski publicznosci. Pupilka byla oczywiscie popularna tancereczka siedmioletnia Jasia Papuga.Obok niej wymienic musimy 15-letnia Janke Pepel, ktora wyrozniala sie tancem i solowa piosenka: "Rosla Kalina". Duzy talent taneczny przejawia Marysia Pulka, ktora wystapila w tancach: "wlodarskim" i "mazurku lubelskim". Sztuka ta szla 4- ro krotnie, ciezac sie zasluzonym powodzeniem.

Drugie widowisko -- "Noc Swietojanska" bylo moim zdaniem bardziej efektowne. W jednym z poprzednich numerow "Glosu Polskiego" zamiescilismy obszerna recenzje naszego korespondenta z Tengeru o premierze "Nocy Swietojanskiej". Tu jeszcze raz nalezy podkreslic wrazenie jakie robila widownia, dzieki pieknym i pomyslowym kostiumom. Jedyny zarzut, zreszta ogolnie wypowiadany, to niepotrzebne wprowadzenie na scene dwoch starszych osob, ktorych gra wypadla znacznie gorzej od gry dzieci i psula widowisko. Biorac pod uwage ogromny wklad pracy pani Grosickiej, p. Rosalini i osob im pomagajacych, jak n. p. troskliwego intendenta teatru p. Tadeusza Zajera. nie chcemy wymieniac drobnych niedociagniec.

W "Nocy Swietojanskiej" z mlodocianych artystow wyroznily sie: 13 - letnia Eugenia Borkowska bardzo dobra w tytulowej roli Stefna, oraz podwojna role grajaca -- rusalki konika polnego, Marysia Pulka. Swietna byla w roli kucharza Zosia Moskwa. Widowisko to szlo rowniez-4 krotnie.

O przyjeciu z jakim spotkal sie Teatr Dzieci polskich u publicznosci angielskiej daja najlepsze swiadectwo entuzjastczne recenzje zamieszczone w "East African Standard." Musimy rowniez podkreslic nieslychanie mile i serdeczne ustosunkowanie sie calego zespolu orkiestry wloskiej do dziatwy z Tengeru.

Dochod z obu przedstawien przeznaczono w 50% na Sierociniec w Tengeru, i w 50% na "Food for Britain."

Przed wyjazdem do Tengeru dzieci podejmowal w Swietlicy Katolickiej dyr. War Relief Services p. J. Wnukowski a nastepnego dnia w hotelu "Avenue", nairobska Polonia zegnala dzieci podwieczorkiem na ktorym byl obecny Komisarz dla Spraw Uchodzczych w Afryce p. L. C Bruton z Malzonka.

Glowny Doradca Polski, p. K. Chodzikiewicz, w serdecznych slowach podziekowal dzieciom za ich artystyczny wysilek i podkreslil propagandowe znaczenie wystepow teatru dla sprawy polskiej. (ski.)

Sprawa Katynia na widowni

Na czwartkowej sesji sadu nad zbrodniarzami wojennymi w Norymberdze-prokurator sowiecki pulk. Pokrowski po raz pierwszy wspomnial w swym przemowieniu oskarzycielskim o zbrodni katynskiej.

Ten moment poruszony przez prokuratora sowieckiego, wywolal na sali zrozumiale zainteresowanie wsrod korespondentow zagranicznych. Pulkownik Pokrowski krotko napomnial, ze w roku 1943-cim Niemcy wymordowali w lesie katynskim 11.000 oficerow polskich, przy czym wine za te zbrodnie zrzucili na Rosje.

Wystapienie prokuratora sowieckiego nie posiada precedensu w sadownictwie. Po wykryciu potwornej zbrodni w lesie katynskim Niemcy powolali komisje miedzynarodowa, ktora stwierdzila, ze wszyscy wymordowani i pochowani tam jency polscy, zostali zgladzeni, wystrzalem rewolwerowym w tyl czaszki. Sprawa lasu katynskiego pozostala do dzis niewyjasniona.

Nie ulega najmniejszej watpliwosci, iz obrona niemiecka rozporzadzajaca ogromnym meterjalem dowodowym w sprawie Katynia, na najblizszej sesji wystapi z kontroskarzeniem. Tajemnica Katynia musi znalezc wyjasnienie bez wzgledu na fakt, czy bedzie ona wygodna dla tej, czy innej strony

WIESCI Z KRAJU



Wybrana na ostatnim Kongresie PSL, egzekutywa Stronnictwa ukonstytuowala sie w nastepujacy sposob:

Prezes Stronnictwa - Stanislaw Mikolajczyk.

Przewodniczacy Naczelnego Komitetu Wykonawczego - dr. Wladyslaw Kiernik.

Wiceprezesi - Niecko i Banczyk.

Sekretarz generalny; Wojcik.

Pelny skład Naczelnego Komitetu Wykonawczego nie zostal dotychczas ogloszony.

Radio Warszawskie, podalo w dniu 1 lutego, ze specjalny sad karny w Gdansku uznal biskupa gdanskiego von Spletta winnym dzialania na szkode panstwa polskiego i pojscia na reke okupacyjnym wladzom niemieckim, przez wydanie zakazu sluchania spowiedzi w jezyku polskim, oraz wyglaszania kazan w tym jezyku. Panadto udowodniono, ze biskup von Splett zarzadzil usuwanie z kosciolow napisow i emblematow polskich, oraz odmowil przyjecia na poprzednio zajmowane stanowiska ksiezy polskich wracajacych z obozow koncentracyjnych. Sad wymierzyl mu kare 8 lat wiezienia, konfiskate mienia i utrate praw publicznych i obywatelskich na lat piec.

System rzadzenia w Polsce oparty jest na scislej kontroli calego zycia polskiego przez zaufanych czlonkow PPR. Jest powszechnie wiadomym ze, PPR jest stronnictwem komunistycznym wykonywujacym wszelkie zlecenia Moskwy. Czlonkowie tej partii, gdy nawet zajmuja czasem stanowiska drugorzedne w kazdym urzedzie lub instytucji, w istocie rzeczy posiadaja jednak glos decydujacy we wszystkich sprawach i kieruja sie dyrektywami, otrzymywanymi badz od zarzadu partii, badz od wladz bezpieczenstwa.

W Vice premier Gomolka, sekretarz generalny PPR podal na jednym z zebran Centralnego Komitetu swej partii procentowa ilosc czlonkow PPR w roznych instytucjach i urzedach panstwowych.

Tak wiec:

Ministerstwo Obrony Narodowej	11%
Ministerstwo Spraw Zagranicznych	26,4%
Ministerstwo Adm. Publ.	38%
Ministerstwo Skarbu	19%
Ministerstwo Handlu	33%
Ministerstwo Komunikacji	40%
Ministerstwo Zaopatrzenia	10,1%
Ministerstwo Poczt i Tel.	30%
Ministerstwo Zdrowia	16%
Ministerstwo Pracy i Robot Pub.	37%
Ministerstwo Odbudowy	10%
Ministerstwo Sztuki i Kultury	20%
Ministerstwo Inf. i Propagandy	42%
Ministerstwo Sprawiedliwosci	17,3%

Jest rzecza charakterystyczna, ze Gomolka nie ujawnil jak wielu pracownikow Ministerstwa Bezpieczenstwa ze nalezy do PPR. Wedlug wiadomosci z wiarogodnych zrodel na 110 tysiecy pracownikow tego ministerstwa przynajmniej 70% stanowia czlonkowie PPR.

Udzial czlonkow PPR w personalnej obsadzie roznych instytucyj panstwowych, wedlug oswiadczenia Gomolki, przedstawia sie procentowa jak nastepuje:

Sluzba radiowa	53%
Samopomoc Chlopska	61,7%
"Spolem"	39%
Biblioteki Spoldzielcze	50%
Spoldzielnia Wyd. "Ksiazka"	94%

Ostatnio ogloszono w Kraju, ze PPR. liczy obecnie przeszlo 200 tysiecy czlonkow. Z zestawienia tych wszystkich wiadomosci wynikaloby, ze prawie wszyscy polscy komunisci sa zatrudnieni w aparacie administracyjnym panstwa.

Urzedowa agencja rzadu warszawskiego "Polpress" w komunikacie z dnia 11 stycznia b. r. donosi, ze charge d'affares rzadu warszawskiego przy rzadzie egipskim mianowany zostal p. Janusz Makarczyk. P. Makarczyk wraz z personelem poselstwa opuscil Warszawe udajac sie do Kairu droga powietrzna.

W dniu 29 stycznia b. r. zmarl w Warszawie Edward Dabrowski, pseudonim partyjna "Lysy", bojownik Polskiej Partii Socjalistycznej o niepodleglosc i socjalizm, uczestnik uprowadzenia 10 wiezniow z Pawiaka, czlonek Stowarzyszenia b. Wiezniow Politycznych, odznaczony za swe czyny Krzyzem Niepodleglosci z mieczami.

Prezydium Krajowej Rady Narodowej mianowalo plk. Stanislawa Radkiewicza, ministra bezpieczenstwa publicznego - generalem brygady.

Na lotnisku w Okeciu wyladowaly trzy samoloty pasazerskie typu "Douglas" z liczby 20-tu zakupionych przez rzad polski w Rosji. Dwa z zakupionych aparatow poddane beda rekonstrukcji wnetrza, jeden zas juz wyposazony w 21 miejsc dla pasazerow i ogrzewanie centralne przekazany zostanie liniom cywilnym.

W Warszawie zakonczyl swe obrady zjad Stronnictwa Demokratycznego. Prezesem Rady Naczelnej Stronnictwa zostal prof. Michalowicz, wiceprezesami rektor Kulczynski, prof. Wasowski, prof. Langrod i p. Wende.

PRZEGLAD PRASY

Znany ze swych pro-sowieckich sympatii korespondent londynskiego dziennika "Sunday Times" w Moskwie, pan Aleksander Werth, zamiescil w dzienniku sztokholmskim "Stockholms Tidningen" wrazenia z podrozy po Polsce i sowieckiej strefie okupacyjnej w Niemczech. Pan Werth zastrzegl sobie prawa autorskie, tak, ze zmuszeni jestesmy do podania jedynie tresci tego bardzo ciekawego artykulu. Autor podkresla ze wzajemna niechec Polakow i Rosjan jest tak wielka, jak nigdy przedtym. Rosjanie doskonale czuja sie w Jugoslawii, Czechoslowacji i Bulgarii", natomiast w Polsce napotykaja na kazdym kroku na rozne trudnosci i dlatego twierdzi pan Werth, tak wiele wojska sowieckiego znajduje sie w Polsce. W Niemczech P. Werth rozmawial z zolnierzami sowieckimi, ktorzy przybyli tam z okupowanej Polski i ktorzy twierdza, ze wlasciwie Niemcy wcale nie sa "zli" a nawet sa duzo lepsi i zyczliwsi od Polakow. Historyczne tradycje maja w Polsce swoje znaczenie. Kazdy Polak, pisze p. Werth musi byc rusofobem obecnie zas "rusofob" stal sie synonimem partrioty."

Czy oglosza tresc decyzji powziętych w Jalcie?:

W londynskim tygodniku "Observer" ukazala sie korespondencja z Waszyngotnu w ktorej czytamy, ze prezydent Truman zwrocil sie do rzadow Wielkiej Brytanii i ZSSR z prosba o upowaznienie go do podania do wiadomosci publicznej umow, zawartych w styczniu 1945 r. w Jalcie. Chodzi o to, ze opinia publiczna przyjela z. oburzeniem wiadomosc, ze prezydent Roosevelt odstapil w Jalcie Rosji wszystkie wyspy japonskie Archipelagu Kurylskiego w liczbie ponad 30. Bedac tak hojnym, prezydent Roosevelt obiecywal sobie, po przystapieniu Rosji latwiejszego i szybszego rozgromienia Japonii

Korespondent "Observera" pisze, ze komentatorzy amerykanscy podkreslaja, ze podczas konferencji krymskiej Roosevelt byl juz bardzo ciezko chory.

Tym sie tlumaczy jego ustepliwosc. W Jalcie ponadto zgodzil sie on na dwa dalsze glosy dla ZSSR w OZN, na uregulowanie sprawy wschodnich granic Polski. oraz usankcjonowal stan rzeczy na Balkanach. Wracajac z Jalty prezydent spotkal sie z krolem Ibn Saudem, ktoremu poczynil szereg obietnic. Obietnice te, padano do wiadomosci publicznej po smierci prezydenta i wywolaly ogromne oburzenie wsrod Zydow amerykanskich. Zdaniem niektorych komentatorow umowa w sprawie Wysp Kurylskich wymaga potwierdzenia przez Senat. Niewiadomo jednak, czy moze to miec jakies znaczenie praktyczne.

Stalin chory na "angine pectoris":

W londynskim czasopismie "Cavalcade" ukazal sie nastepujacy komentarz o chorobie Stalina.

"Dluzszy wypoczynek Stalina zaalarmowal swiat plotkami o jego stanie zdrowia i ogolnej sytuacji wewnetrznej Zwiazku Sowieckiego.

Ostatnie doniesienia glosza, ze Stalin cierpi na "angine pectoris". Tak jest w rzeczywistosci. Kwestia jest tylko jak dlugo wyzyje. Juz w roku 1937 profesorowie wydzialu medycznego Uniwersytetu we Wiedniu m.in. dr. Eppinger i dr. Norden byli wezwani na Kreml celem ratowania serca Stalina.

W dobrze strzezonym sanatorium pod Moskwa, specjalisci wiedenscy zbadali Stalina i konferowali z lekarzami sowieckimi i wieloma wyzszymi rosyjskimi dygnitarzami.

Wynagrodzono ich futrami i klejnotami.

Mimo oficjalnych komunikatow, ze Stalin czuje sie doskonale, jak wynika z relacyj amerykanskiego generala, ktory w polowie ubieglego miesieca powrocil z ZSSR do Stanow Zjednoczonych, generalissimus miewa coraz czestsze ataki sercowe. Nalezy sie wiec spodziewac stopniowego wycofania sie Stalina z zycia politycznego i czynione beda jeszcze wieksze wysilki uczynienia z niego "Batiuszki" sowieckiej Rosji.

Manchester Guardian o t. zw. "armi polskiej:

Dziennik londynski "Manchester Guardian" w numerze z dnia 6 lutego b.r. zamiescil korespondencje z Warszawy p t. "The new Polish army - Organisation on Russian - lines" w ktorym m. in. czytamy:

"Jak wynika z informacji, jakie otrzymalem od polskich wladz wojskowych w ciagu ostatnich kilku miesiecy wyjechalo z Polski 8000 oficerow sowieckich doradcow i technikow, w tej liczbie 30 generalow i 300 pulkownikow. Podobno do maja wszyscy oficerowie sowieccy opuszcza armie polska. Czynnikiem, ktory spowodowal, pomijajac wzgledy polityczne - byl brak oficerow polskich, oraz wyposazenie armii polskiej w sprzet sowiecki, wymagajacy technikow sowieckich. Obecnie powstaja polskie kadry oficerskie i techniczne. Tak brzmia doniesienia oficjalne. Ale rownoczesnie - pisze korespondent "Manchester Guardian", - otrzymalem informacje, od osob miarodajnych, z ktorych wynika ze marszalek Zymierski chcialby zatrzymac w armii polskiej pewna ilosc ekspertow wojskowych, m. in generala Karola Swierczewskiego uczestnika walk w Hiszpanii, gdzie znany byl pod pseudonimem "Walter" oraz szefa sztabu Wladyslawa Korczyca. Ponadto, mimo ze eksperci sowieccy opuszcza szeregi armii polskiej bedzie ona w dalszym ciagu formowana na wzor rosyjski. Jej dzialania operacyjne beda synchronizowane z armia czerwona, zostalo to bowiem przewidziane sojuszem wojskowym radziecko - polskim. Produkcja broni bedzie dostosowana do wzorow rosyjskich. Tworzone sa fundamenty, by armia czerwona i armia polska uzupelnialy sie i by w ewentualnym przyszlym kryzysie, o ktorym ciagle jeszcze sie mowi w Polsce i innych krajach, armie te mogly wspoldzialac. (?)

Obecnosc wojsk sowieckich, ogolnie biorac nie jest chetnie widziana,' konczy te charakterystyczne wywody "Manchester Guardian."

Z ZYCIA WOJSKA POLSKIEGO

W dniu 4 b. m. nad Leister w Wielkiej Brytnii, ulegl katastrofie bombowiec typu "Lancaster" z zaloga polska. Powody katastrofy nie zostaly wyjasnione. Zaloga poniosla smierc na miejscu. Zgineli ppulk pilot Romuald Sulinski, jeden z najbardziej zasluzonych oficerow lotnictwa polskiego, b. dowodca Dywizjonu Nr. 300 Ziemi Mazowieckiej; porucznik pilot Wladyslaw Jedrzejczyk, podporucznik Czeslaw Sulgut, starszy sierzant Waclaw Brzezinski, plut. Faliks Mikula i plut. Michal Szwandt.

Jak donosi Polska Agencja Telegraficzna, zolnierze polscy w Szkocji wydatnie dopomagali miejscowej ludnosci wiejskiej w pracach na roli. Tak wiec zolnierze IV Dywizji Piechoty przepracowali ogolem blisko 900 000 godzin, pracujac na 1.405 farmach we Wschodniej Szkocji. Wladze rolnicze Szkocji przeslaly polskiemu dowodztwu bardzo serdeczne listy z podziekowaniem.

W Szkocji znajduje sie obenie 47,362 zolnierzy polskich, w tem 654 kobiety - ochotniczki PSK. Okolo 28.500 zonierzy polskich, przebywajacych obecnie w Szkocji, sluzylo w armii niemieckiej lub w organizacji pracy Todta. Ogromna wiekszosc zostala przymusowo wcielona do tej armii wzgl. organizacji. Zglosili sie oni jednak ochotniczo do sluzby w alianckich silach zbrojnych jeszcze przed kapitulacja Niemiec.

W dniu 6 b.m. okolo 1000 zolnierzy polskich, ktorzy zglosili sie na powrot do Polski odplynelo z portu Firth od Fourth w Szkocji do Gdanska na statku angielskim 'Empire Prquebus".

Zolnierzy zaokretowano z pelnym ekwipunkiem wojskowym. Zabrali oni ze soba karabiny, przyczem kazdy z odjezdzajacych mogl wziac do 200 funtow wagi bagazu osobistego Bagaz zolnierzy stanowily przewaznie artykuly krorych brak jest w Polsce.

W miesiacu styczniu b. r. Fundusz Spoleczyny Wojska Pol. wyslal na teren Rzeszy dla wysiedlencow polskich transport wagi 8 ton, zawierajacy rozne odzywki dla dzieci, instrumenty lekarskie, oraz pewna ilosc uzywanej odziezy, pochodzacej ze zbiorki dokonanej przez oddzialy polskie w Szkocji.

Komunistyczna prasa wloska nie pomija okazji aby atakowac 2 gi Korpus Polski. W oficjalnym organie komunistow wloskich "Unita" ukazal sie wywiad z plk. Sidorem, nowym attache wojskowym rzadu warszawskiego w Rzymie. P. Sidor oswiadczyl ze 21 zolnierzy 2 go Korpusu, glownie podoficerow zostalo pobitych, lub tez osadzonych w areszcie karnym, za zgloszenie sie do ambasady warszawskiej z zadaniem repatriacji do Polski. Niektorzy z nich "zgineli bez wiesci". (?)

Na pytanie dziennikarza wloskiego - czy prawda jest, ze niektorzy z posrod 13 tys. zolnierzy 2-go Korpusu, ktorzy wyjechali do Polski, obecnie przedostali sie z powrotem do Wloch, pulk. Sidor stwierdzil, ze istotnie pewna czesc powracajacych znalazla sie juz z powrotem na ziemi wloskiej.

Dodal on przy tym, z "zbiegli zolnierze zostali rozpoznani w Polsce jako byli czlonkowie niemieckich formacji SS." W zakonczeniu p. Sidor ujawnil, ze az 10 osob dziennie zglasza sie na powrot w obozie przejsciowym w Cervinara.

Na terenie okupacji I-ej Polskiej Dywizji Pancernej w Niemczech w powiecie Aschendorf odkryto masowy grob pomordowanych wiezniow karnego obozu pracy. Jak wyniklo z dochodzen zbrodnia ta dokonana zostala przez Niemcow w polowie kwietnia 45 r. Glownym sprawca tej zbrodni okazal sie 20-letni szeregowy armii niemieckiej, nazwiskiem Harold, ktory zdezerterowal z rozbitego oddzialu niemieckiego w Holandii i uciekajac na Wschod, przebral sie po drodze w mundur poleglego kapitana SS. Herold objal komende nad warta obozu jenieckiego Nr. 2. w ktorym przebywalo kilkuset wiezniow Polakow, Czechow i Niemcow.

Slyszac ze oddzialy polskie zdobyly Aschendorf, Herold postanowil wymordowac wszystkich wiezniow. Zarzadzil on zbiorke i grupami kazal im wchodzic do rowow przeciwlotniczych, rozstrzeliwujac ofiary z karabinu maszynowego. Nastepnie do rowu z jencami wrzucono granaty reczne, aby dobic rannych. Po dokonaniu zbrodni bestialscy zbrodniarze zbiegli.

Po zakonczeniu dzialan wojennych, zbrodnia zostala wykryta i wszystkich sprawcow w liczbie 26 aresztowano. Przyznali sie do winy.

"Dziennik Obozowy A. P. W." zamiescil oswiadczenie ks. Biskupa Sawy, udzielone przedstawicielom prasy, nastepujacej tresci:

"Przybylem na Srodkow Wschod, jako biskup wojskowy na wizytacje zolnierzy polskich i uchodzcow cywilnych wyznania prawoslawnego.

W czasie mego pobytu w Egipcie wypelnilem tam moje obowiazki duszpasterskie i pragne wyrazic wdziecznosc dowodcy J.W.S.W. Generalowi Wiatrowi za pomoc, jakiej udzielil mi przy spelnianiu mych zadan."

W ciagu swej podrozy Biskup Sawa przyjety byl przez patriarchow:

Aleksandrii, Jerozolimy i Antiochy. O stosunkach w Polsce ks. Biskup oswiadczyl:

"Misja moja, jako Biskupa wojskowego jest calkowicie apolityczna, obowiazkiem moim jest dbac o rozwoj mego kosciola i o pomyslnosc moich wiernych. Jakkolwiek czesc mej diecezji Grodziensko-Nowogrodzkiej, wraz z Bialymstokiem, pozostala w granicach okrojonej Polski i mimo goracego pragnienia polaczenia sie z wiernymi, nie wracam do kraju, gdyz jest on okupowany a rzeczywista wolnosc wyznan w nim nie istnieje, utrudniona jest lacznosc, z wladzami koscielnymi i nie ma uczelni teologicznej"....

Z OSIEDLI

Tengeru:

Naczelny Wodz Polskich Sil Zbrojnych gen. Tadeusz Bor-Komorowski w odpowiedzi na przeslane zyczenia z okazji Swiat Bozego Narodzenia i Nowego Roku przez przewodniczacego Rady Osiedla i Zwiazku Ziem Polnocno i Poludniowo Wschodnich Rzeplitej, Ks. Prof. Piotra Roginskiego, nadeslal pismo nastepujacej tresci:

Przewielebny Ksiadz P. Roginski.

Przewodniczacy Rady Osiedla i Przewodniczacy Zarzadu Zwiazkow Ziem Polskich R.P.

"Skladam wszystkim mieszkancom Osiedla w Tengeru i wszystkim zrzeszonym w Zwiazkach Ziem Wschodniach R.P. w Tengeru Rodakom, serdeczne podziekowania za nadeslane mi wyrazy i zyczenia Noworoczne.

Ze swej strony zycze wszystkim Rodakom Osiedla, by nadal trwali niezlomnie przy idealach wolnosci i skupieni wobec prawowitych wladz Rzeczypospolitej byli podpora moralna dla tych, ktorzy dzwigaja brzemie odpowiedzialnosci za przyszle losy Narodu.

Oby wytrwala walka o nasze sluszne prawa do wolnosci, utorowala nam droge do wolnej i niepodleglej Ojczyzny."

NACZELNY WODZ
/—/ T. BOR - KOMOROWSKI
Gen. dyw.

Londyn, dnia 28. I. 46 r.

Koja:

Spoldzielnia Spozywcza "W Jednosci Sila" w osiedlu Koja, przeslala do nowopowstalego w Londynie. "Zrzeszenia Kooperatystow Polskich w Wielkiej Brytanii", pismo podpisane przez Prezesa Rady Nadzorczej Wl. Studzinskiego, Prezesa Zarzadu Jana Izela, oraz Doradce Inz. D. Zemoytla. Tresc pisma zamieszczamy ponizej:

"Z" Dziennika Polskiego" z radoscia dowiadujemy sie i witamy powstanie "Zrzeszenia Kooperatystow Polskich w W.B." w Londynie.

Ruch spoldzielczy w osiedlach uchodzczych Afryki Wschodniej ma ograniczone mozliwosci co do swego rozwoju i pozostawiony jest inicjatywie wlasnej bez pomocy Zwiazku Rewizyjnego, bez wzorowego statutu, central i hurtowni. Wladza Nadzorcza spoldzielni. pod wzgledem formalnym i legalizacji stowarzyszenia sa miejscowe wladze administracyjne i Komendantura Osiedla.

W osiedlu Koja spoldzielnia spozywcza zorganizowana zostala na podstawie statutu, ulozonego z uwzglednieniem podstawowych zasad, ustalonych przez Polska Spoldzielczosc. Zrzeszona 305 czlonkow - udzialowcow i obsluguje najpilniejsze codzienne potrzeby uchodzcow osiedla w ilosci 2 700 ludzi.

Spoldzielnia zaopatruje uchodzcow w produkty spozywcze, galanterje damska i meska, materjaly ubraniowe, obuwie, slodycze i t. p.

Spoldzielnia prowadzi we wlasnym zakresie farme swinska z miesieczna produkcja zywca okolo 15.000 funtow.

Prowadzi farme drobiu oraz rzeznie osiedlowa.

Przy spoldzielni istnieje wytwornia wina owocowego z produkcja miesieczna okolo 600 litrow.

Miesieczne obroty spoldzielni wahaja sie okolo 60.000 shs. Za ubiegle polrocze budzetowe od 1.IV. do 30.IX. 1495r. czysty zysk spoldzielni wynosi okolo 10.000 shs.

Miesieczne wyplaty pracownikom sklepu i wytworni spoldzielni wynosza ponad 4,000 shs.

Udzial w pracach spoldzielni tak jej organow (Rada Nadzorcza, Zarzad i Komisja Rewizyjna) jak i personelu pracowniczego ma duze znaczenie wychowawcze i spoleczne dla uchodzctwa.

Spoldzielnia na terenie osiedla jest jedyna instytucja spoleczna, dysponujaca wlasnym kapitalem i posiadajaca staly doplyw gotowki, to tez stale finansuje z osiaganych zyskow, potrzeby ogolne spoleczenstwa czy to na miejscu w akcji charytatywnej i kulturalno - oswiatowej, czy tez nazewnatrz, wysylajac dosc znaczne datki na pomoc rodakom w obozach jenieckich w Niemczech (18,000 shs.), na pomoc powstancom Warszawy, na pomoc rodakom pozostajacym w Z.S.S.R. i wspierajac "Polski Fundusz Prasowy" na terenie Afryki Wschodniej w Nairobi (2.000 shs.)-,

Prosimy uprzejmie o utrzymanie kontaktu z nasza placowka spoldzielcza i nadsylanie nam informacji, komunikatow i wszelkich posiadanych materialow, dotyczacych obecnego Ruchu Spoldzielczego Polskiego.

Laczymy serdeczne spoldzielcze pozdrowienia. (Podpisy.)."

Kidugala:

Wystawa robot recznych z obu szkol Osiedla - Powszechnej i Gimnazjum, wywarla pomyslowoscia i starannoscia urzadzenia jak i roznorodnoscia exponatow bardzo dodatnie wrazenie na licznie zwiedzajacej "Wystawe" publicznosci. Czesc sali przedzielona od wejscia miescila w sobie przemile "wnetrze" domu... A wiec stoly nakryte bialymi obrusami wykonanymi przez uczennice w stylu "Richelieu" jak i deseniami krzyzykowymi. Na stole srodkowym wdziecznie wygladaly kubki i talerzyki. Na tapczanach pysznily sie barwa i wzorem ozdobne poduszki, wyszywane wloczka i kordonkiem lub merezkowane. Sciany przybrane byly we wzorzyste makatki i dywaniki. Bardzo efektownie przedstawialy sie wzory "Toledo" na seledynowym jedwabiu jak i wytworne "Saszetki" malowane wewnatrz w kwiatowy ornament, a z ktorych wygladaly ciemiuchne chusteczki ozdobione delikatna koronka szydelkowa... Eksponaty przekonaly zwiedzajacych-ze "dla chcacego nie ma nic trudnego...." Urzadzenie tej artystycznej wystawy zawdzieczamy - nauczycielce robot recznych p. Mazak. (M.H.P.)

Poszukiwanie rodzin

Kaminski Dominik z Delatyna poszukuje krewnych i znajomych. Wiadomosci prosze przeslac na adres P.C.K. Jerozolima, Palestyna.

KRONIKA HARCERSKA

Na najwyzszy szczyt w Afryce, Kilimandzaro, po raz pierwszy weszli polscy harcerze; Dnia 25. I. 46 r.- hm. Wiktor Szyrynski i cwik Stanislaw Czernek wraz z przewodnikiem weszli na wysoki brzeg krateru Kibo i wpisali sie do ksiegi na stozku Gillmana (5850 m.) a nastepnie przeszli lodowiec Ratzel'a, robiac szereg zdjec. Odleglosc od Kibo - Hut do stozka Gilman'a pokryto w trzy godziny i 55 min. Jest to czwarte polskie wejscie (a pierwsze harcerskie) na Kilimandzaro i bodajze rekord wysokosci harcerskich wypraw gorskich. Ponadto druh S. Czernek jest, sadzac z kronik wypraw na Kibo, najmlodszym zdobywca tej gory! I jeszcze jeden ciekawy szczegol. Przewodnik Johanne i kucharz Fatali towarzyszyli niedawno wyprawie znanego polskiego alpinisty inz. Ostrowskiego w jego wejsciu na Kibo.

Przy Komendzie Choragwi Harcerskiej w Lusaka powstala Komisja Dostaw Harcerskich. Komisja Dostaw pomyslana jest nie tylko jako samowystarczalna komorka pracy harcerskiej, ale nawet jako dochodowe przedsiebiorstwo, oparte na zasadach handlowych. K. D. H. produkuje przedmioty ekwipunku harcerskiego, jak pasy, plecaki, berety, tp., jak rowniez i odznaki harcerskie. Nalezy przyklasnac tej zdrowej inicjatywie i nowej placowce zyczyc pomyslnego rozwoju.

W Koja, wskutek rozrostu organizacyjnego nastapil podzial dotychczasowego Hufca Harcerskiego na dwa inne: Hufca Harcerek i Hufca Harcerzy. Hufcowa Harcerek jest nadal phm. F. Morawska, Hufcowym Harcerzy jest dhna Wolanska.

W Rodezji Poludniowej akcja obozowa, ktora kierowal Instruktor Wychowania Harcerskiego phm. R. Rzedzian, dala bardzo dobre wyniki. Odbyl sie tam w Digglefold Kurs Instruktorski, ktory zgromadzil 11 kandydatek na instruktorki. Kurs ukonczyly wszystkie uczestniczki, a piec z nich zlozylo z wynikiem pomyslnym proby na stopien podharcmistrzyn. Uczestniczki reprezentowaly wszystkie osrodki pracy harcerskiej w Pol. Rodezji, a wiec oprocz Digglefoldu, rowniez Marendellas i Rusape.

Oprocz tego odbyl sie rowniez w Digglefold oboz harcerek z polskich osiedli w Pld. Rodezji, na ktorym bylo oprocz Komendy 66 uczestniczek. Zalozeniami obozu byly:

1. Podniesienie poziomu ideowego i technicznego
2. Zajecia praktyczne w formie zbiorek, cwiczen i gier
3. Zdobycie wyzszych stopni i sprawnosci harcerskich
4. Wzajemne zzycie sie uczestniczek.

W czasie obozu zdobyto: 11 stpni wedrowniczki, 10 - samarytanki, 10 - pionerki, 6 - ochotniczki, 8 sprawnosci pierwszej pomocy, 15 - kucharki, 21 - pokojowki, 6 - praczki, 3 - szwaczki i 1 zdobniczki.

RUBRYKA WPLAT
na "POLSKI FUNDUSZ PRASOWY" w Afryce

Inz. W. Kuczynski, Doradca Terytorialny Dar esSalaam.	Shs. 52/-
Kolo Zrzeszenia Nauczycieli Kidugala.	„ 100/-

M. K. Dziewanowski.

Paul Winterton o Rosji i jej sasiadach

Dnia 23 pazdziernika 1945 r. zostalo zorganizowane w Londynie zebranie publiczne pod egida British League of European Freedom, poswiecone "Rosji i jej sasiadom". Na zebraniu tym przemawial wybitny dziennikarz brytyjski Paul Winterton, w ciagu trzech i pol lat wojny korespondent dziennika "News Chronicle" w Moskwie.

Na wstepie przewodniczacy zebrania, posel do Parlamentu Stokes oswiadczyl, iz deklaracja mocarstw, wydana w Poczdamie, nie jest wykonywana, a idealy, o ktore walczyli sprzymierzeni zapoznane i pogwalcone. Na rozkaz Rosji miliony ludzi w Europie Srodkowej i Wschodniej rugowane sa ze swych siedzib.

Nastepnie zabral glos Paul Winterton, ktory stwierdzil, ze W. Brytania zrobila w ciagu tej wojny ogromny wysilek w kierunku porozumienia sie z rosyjskim aliantem i nawiazania stosunkow przyjaznych, opartych na wzajemnym poszanowaniu i zrozumieniu. Wszystkie te wysilki zostaly jednak unicestwione celowa i planowa polityka wladcow Rosji, ktorzy, wbrew dazeniom wlasnego spoleczenstwa, nie dopuscili do zadnego zblizenia i storpedowali w zarodku wszelkie proby nawiazania bezposredniego kontaktu miedzy obu spoleczenstwami. Jako korespondent wojenny, ktory spedzil 3 i pol lat w Moskwie-powiedzial on-moge z calym poczuciem odpowiedzialnosci stwierdzic, ze rzad sowiecki zrobil wszystko, azeby nam, korespondentom zagranicznym, uniemozliwic prace, a instytucjom brytyjskim jakakolwiek dzialalnosc informacyjna wsrod spoleczenstwa rosyjskiego.

W wyniku tej wojny Rosja stworzyla na swej granicy zachodniej pas panstw satelitow, majacy zapewnic jej rzekomo bezpieczenstwo wojskowe. Postepowanie Rosji na tych okupowanych przez nia obszarach nie wzbudza bynajmniej zaufania do metod polityki rosyjskiej; wprost przeciwnie, budzi daleko idace podejrzenia polityczne, a przede wszystkim sprzeciwy moralne. I tak w panstwach baltyckich, inkorporowanych wbrew ich woli, wprowadzony zostal rezym sowiecki, usankcjonowany sfalszowanym plebiscytem. Slusznym jest, iz W. Brytania nie uznala zaboru panstw baltyckich, dokonanego wbrew wszelkim zasadom slusznosci wbrew idealom Karty Atlantyckiej i wszelkich deklaracji ideowych tej wojny. Polska zostala zamieniona w panstwo zausznicze, rzadzone przez zawodowego rewolucjoniste, agenta Kominternu.

Ostatnie wypadki w Polsce wskazuja, iz Rzad Sowiecki, przerazony rozrostem Polskiego Stronnictwa Ludowego, postanowil uciec sie do bezposredniej interwencji wojskowej i okupowac swymi wojskami glowne osrodki zycia polskiego, pod pretekstem stlumienia bandytyzmu. W Czechoslowacji nieliczne, a niezalezne elementy walcza rozpaczliwie o zapewnienie Krajowi wolnych

i nieskrepowanych wyborow, wbrew dazenion komunistow.

Na Wegrzech, gdzie zaznaczyla sie tendencja do pewnej normalizacji politycznej, interwencja sowiecka zmierza do stlumienia dzialalnosci niezaleznej partii drobnych rolnikow.

W Rumunii narzucony rzad Grozy jest narzedziem polityki sowieckiej, a gospodarka tego kraju wlaczana jest coraz bardziej do systemu sowieckiego.

W Jugoslawii Tito jest falszywym dyktatorem, rzadzacym krajem przy pomocy tajnej policji i terroru.

W Bulgarii skrajnie lewicowy blok partyj, podporzadkowany komunistom, terozyzuje opozycje, nie dopuszczajac do jakichkolwiek odruchow niezaleznej dzialalnosci politycznej.

Tak wiec w calym tym pasie w brutalny sposob system totalitarny jest nie wiele lepszy od systemu niemieckiego. Wszystkie te kraje sa rabowane i niszczone, a ich rozwoj gospodarczy, tak samo zreszta, jak i polityczny, opozniany o pokolenia.

W tych warunkach jedynym rozwiazaniem jest wycofanie wojsk sowieckich z terytoriow nieprawnie przez wojska rosyjskie okupowanych i wyzyskiwanych. "Poniewaz Rosja Sowiecka dobrowolnie wybrala polityke imperialistyczna zamiast ofiarowanej jej przez W. Brytanie wspolpracy oswiadczyl Winterton - nie widze powodow dzielenia sie z nia bomba atomowa, ktora powinna pozostac tajemnica panstw anglo - saskich.

Na zakonczenie zebrania przeprowadzona zostala, na wniosek posla Stokes'a, rezolucja, wzywajaca rzad brytyjski do zapewnienia swobodnych wyborow na obszarach bylych "satelitow oraz panstw sprzymierzonych: Polski, Jugoslawii, Czechoslowacji i Grecji, a Rosje - do natychmiastowego zaprzestania masowych deportacyj z Europy Srodkowej i Wschodniej.

Z NAIROBI

Do najciekawszych odczytow jakie mialy miejsce w Nairobi, nalezy zaliczyc odczyt por. lek. W. Szyrynskiego, Wizytatora Wychowania Delegatury Min. W.R. i O.P. w Nairobi, pod tytulem "Zagadnienia wychowawcze w Afryce", ktory odbyl sie dnia 5.II. br. w Swietlicy Katolickiej W.R.S. w Nairobi.

Por. Szyrynski podrozujac po calej Afryce mial mozonosc poczynienia szeregu obserwacyj na terenie osiedli polskich, zarowno wsrod doroslych, jak i mlodziezy. Prelegent, w odczycie swym, charakteryzujac warunki pracy wychowawczej na terenie uchodzstwa, w pierwszym rzedzie podkreslil ujemny wplyw na mlodziez atmosfery, jaka panuje w osiedlach. Analizujac to zagadnienie na pierwszym miejscu wymienil takie braki, jak brak domu, normalnych zainteresowan, pracy zawodowej, niepewnosc jutra, a przede wszystkim brak ojca - glowy rodziny. Nastepnie wiele uwagi poswiecil zagadnieniu stosunku starszych do mlodziezy. Podkreslil on, ze w odroznieniu od spoleczenstwa angielskiego, gdzie dziecko uwazane jest za rownowartosciowego czlonka spoleczenstwa i rodziny, u nas traktuje sie dziecko jako istote drugoplanowa. W stosunku do dziecka panuje obluda, dwoistosc jezyka, oraz pewne zaklamanie. Omawiajac w dalszym ciagu zagadnienie spoleczenstwa mlodziezowego, poruszal on takie kwestie, jak "dyktatura zazdrosci", rownanie wdol, zagadnienie psychopatow, prowodyrow mlodziezy, oraz lenistwo umyslowe. Duzo uwagi poswiecil ujemnemu wplywowi otoczenia murzynskiego na mlodziez, zarowno w dziedzinie intelektualnej, jak i moralnej. Przechodzac do zagadnien pracy szkolnej nad wychowaniem podkreslil prelegent, takie bledy, jak brak wplywu wychowawczego na mlodziez starsza, oraz niemoznosc stworzenia modelu, na ktorym moglaby sie ona wzorowac. Omawiajac z kolei sprawe klas skroconych i moznosc przeskakiwania klas, zastosowana po raz pierwszy na terenie Afryki przez Delegature Min. W.R. i O.P. w Nairobi, podkreslil dodatnie wyniki tego eksperymentu.

Zaznaczyl rowniez, jak wielkie znaczenie w wychowaniu mlodziezy moga odegrac internaty, ktore niestety w obecnej chwili w przewazajacej czesci nie spelniaja nalezycie swego zadania. Wkoncu poruszyl zagadnienie Harcerstwa i sportow, jako dodatnich czynnikow wychowawczych, ktore natym terenie nie sa jeszcze nalezycie wykorzystane.

Odczyt por. Szyrynskiego dzieki aktualnosci tematu i trafnosci uwag, wzbudzil duze zainteresowanie wsrod sluchaczy. Pozna pora nie pozwolila na rozwiniecie dyskusji, w ktorej moznaby bylo poruszyc srodki zaradcze, ktorych niestety prelegent nie omowil, prawdopodobnie nie majac juz na to czasu.

B.J.

Do Urzedu Glownego Polskiego Doradcy w Nairobi nadeszly z polskiego Osiedla Valivade k/ Kolhapur w Indiach zyczenia dla uchodzcow polskich w osiedlach na terenie Afryki. Tresc depeszy zamieszczamy ponizej:

"W Swieta Bozego Narodzenia zebrana ludnosc zyczy Kochanym Rodakom, wygnancom z Ziemi Ojczystej, tego wszystkiego, czego zyczyc mozna w tak ciezkich czasach."

Zyczymy Wam zdrowia i bezpieczenstwa dla Najblizszych, zyczymu Wam wiary i spokoju, w oczekiwaniu sprawiedliwych wyrokow Bozych.-

Niech Nowy Rok 1946 przyniesie wszystkim wolna, niezalezna i niepodzielna Ojczyzne.

Roman Dusza - starosta osiedla.

DRUKARNIA: "Colonial Printing Works. Nairobi"
Wydawca: "Polski Fundusz Prasowy." Redakcja i Administracja: Nairobi. p. o. Box 1939